

Andrzej Stępnik

Kwestia ukraińska w paryskich "Zeszytach Historycznych"

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 60, 465-478

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. LX

SECTIO F

2005

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

ANDRZEJ STĘPNIK

Kwestia ukraińska w paryskich „Zeszytach Historycznych”

W 1947 r. w Rzymie powstał zespół i dom wydawniczy, dziś jednoznacznie identyfikowany z Jerzym Giedroyciem i „Kulturą”, której przypisuje się nieocenione zasługi w pielęgnowaniu ducha wolności w Europie Środkowo-Wschodniej podczas dominacji radzieckiej w tym regionie. Zespół ten tworzyli byli pracownicy Biura Kultury, Prasy i Propagandy armii Andersa, którzy wówczas nie działali już jednak z inspiracji swego dowódcy. Przeciwnie, aby zrealizować swe plany, musieli przełamać wiele barier. Według Zofii Hertz „generał Anders nie uważał, że warto zajmować się wydawnictwami, skoro wybuch wojny musi być kwestią tygodni. Giedroyc sądził przeciwnie, przygotowując się do działania na daleką metę”¹.

Dzieje „Kultury”, aczkolwiek napisano o nich wiele, skłonią nas jeszcze niejednokrotnie do głębokiej refleksji nad temat przeszłości i przyszłości narodowej. Podobnie rzecz się ma z założonymi w 1962 r., w podparyskiej miejscowości Maisons-Laffitte, „Zeszytami Historycznymi”.

W latach poprzedzających Jesień Narodów paryskie „Zeszyty” rzadko cieszyły się jednoznaczną, obiektywną opinią. Dla swych czytelników i prenumeratorów na emigracji były areną ścierania się wolnej myśli w kwestii przeszłości i przyszłości narodowej lub, wcale nierzadko, kontrowersyjnym wydawnictwem podważającym tradycyjne „cnoty i zasługi narodowe”, jak np. polska tolerancja, misja cywilizacyjna na Wschodzie czy nonkonformizm społeczeństwa wobec

¹ Cyt za: Cz. Miłośz, *Słowo wstępne*, [w:] I. Chruślińska, *Była raz Kultura... Rozmowy z Zofią Hertz*, Lublin 2003, s. 10–11.

okupantów. Dla władz PRL „Kultura” i „Zeszyty” były wyrafinowanymi instrumentami dywersji politycznej, finansowanymi przez „zachodni imperializm”. W kręgach niezależnie myślącej inteligencji, zwłaszcza młodzieży, w kraju jawiły się przyczółkami polskiej niezawisłości, symbolami prawdy i uczciwości intelektualnej. Niezbyt licznie docierające na ziemię polskie egzemplarze „Zeszytów” były wręcz „zaczytywane” przez żądnych prawdy historycznej czytelników². Niektóre teksty w całości przedrukowywały podziemne oficyny wydawnicze³. Niezależnie myślący historycy w kraju traktowali je jako pewne źródło informacji, „sakralizowali” je, nie pozwalając sobie na polemikę z „Zeszytami” nawet w wydawnictwach bezdebitowych.

Powoływaniu do życia „Zeszytów Historycznych” (jako nowej serii wydawniczej, ukazującej się w ramach „Biblioteki Kultury”) nie towarzyszyły takie namiętności, jak w przypadku „Kultury”. Zabiegi te były efektem konsekwencji działania J. Giedroycia i jego najbliższych współpracowników, w szczególności Zofii i Zygmunta Hertzów. Na decyzję wydawania nowego periodyku historycznego złożyły się głównie: świadomość rosnącej popularności „Kultury” i reprezentowanego przez nią stylu myślenia, chęć poszerzania platformy wymiany niezależnej myśli politycznej w sytuacji słabnącej kondycji londyńskich „Tek Historycznych”, „Bellony” oraz „Niepodległości”. Uruchomienie „Zeszytów Historycznych” stwarzało też szersze możliwości wykorzystania, coraz liczniej napływających do Maisons-Laffitte, tekstów historycznych, o często unikalnej wartości poznawczej, które przed 1962 r. ukazywały się w „Kulturze” w ramach działu *Najnowsza historia Polski*. Mogły one poszerzać stan wiedzy o dziejach najnowszych, ułatwiać prognozowanie przyszłości narodowej oraz stawiać tamę procesowi wykorzystywania historii w kraju jako instrumentu walki politycznej. Z tych to głównie względów „Zeszytom” powierzono misję szukania „obiektywnej prawdy, a nie przykrawiania faktów do jakiegokolwiek koncepcji politycznej czy historyozoficznej”⁴. Miały one zamieszczać „materiały na odpowiedzialność autorów, nie bawiąc się w żadną cenzurę, a dbając jedynie, by teksty były ciekawe i nowe”⁵.

Pomysł wydawania „Zeszytów Historycznych” zaczął się krystalizować ok. roku 1960⁶. Dwa lata później pierwsze tomiki trafiły do czytelników. Zostały one pomyślane jako wydawnictwo periodyczne (od 1962 – półrocznik, od nr 23 z 1973 r. – kwartalnik), posiadające nieco odmienny profil od tradycyjnych pe-

² W latach osiemdziesiątych były wydawane w formie miniatur, aby łatwiej mogły być wwożone do kraju.

³ Od 1981 r. „Zeszyty Historyczne” przedrukowywało bezdebitowe wydawnictwo „Krağ”. W 1991 r. zgodę J. Giedroycia na przedruk „Zeszytów Historycznych” otrzymało wydawnictwo POMOST. Wtedy po raz pierwszy można było zaprenumerować pismo w kraju.

⁴ *Wstęp*, „Zeszyty Historyczne” (dalej: ZH), z. 1, Paryż 1962, s. 7.

⁵ *Ibid.*

⁶ Świadczy o tym m.in. korespondencja J. Giedroycia z Michałem Borowiczem w 1960 r.

riodyków naukowych. Istotnie „Zeszyty” miały charakter „nieakademicki” czy – jak określa je Andrzej Paczkowski – półprofesjonalny⁷. Nie posiadały oparcia w żadnej zawodowej instytucji badawczej, archiwalnej czy profesjonalnym stowarzyszeniu. Nie stosowano w nich nawet ujednoczonego aparatu naukowego. Poszczególne działy często zmieniały się, zarówno pod względem nazwy jak i zawartości. Składu Redakcji nigdy nie podawano. Stali czytelnicy wiedzieli jednak, że mają do czynienia z zespołem redakcyjnym „Kultury”.

„Zeszyty Historyczne” poruszały różnorodną problematykę, głównie z zakresu dziejów najnowszych. Dominowała tematyka polityczna i wojskowa, nie unikano jednak podnoszenia zagadnień z zakresu historii kultury i gospodarki⁸. Nowy periodyk nastawiony był głównie na publikowanie nieznanych dokumentów, relacji i wspomnień. Wydawcy liczyli na żywe zainteresowanie czytelników i znaczną liczbę (przynajmniej 2 tysiące) prenumeratorów. Do lektury „Zeszytów” miało zachęcać nie tylko logo Instytutu Literackiego w Paryżu, ale także nazwiska autorów publikowanych tekstów. Pośród nich dominowali autorzy emigracyjni (częściej prominentni świadkowie wydarzeń niż ich badacze), choć również nie zabrakło, piszących początkowo pod pseudonimami, historyków z kraju⁹.

Na zawartość poszczególnych „Zeszytów” (ponad 200 stron druku w formie zeszytowej) miały składać się z początku głównie artykuły, relacje, wspomnienia pamiętniki, specjalne opracowania, recenzje, omówienia itp. W późniejszym czasie pismo wzbogaciło się o polemiki, notatki *pro memoriam*, bibliografię prac historycznych, ukazujących się na Zachodzie, a dotyczących Polski i Europy Wschodniej i inne działy. Niekiedy poszczególne zeszyty zawierały tylko jedną rozprawę (lub jej część), stając się *de facto* odrębnymi książkami, zaopatrzonymi w aneksy i indeksy¹⁰. Tego rodzaju sposób prowadzenia periodyku wywoływał niekiedy zniecierpliwienie czytelników, którzy zarzucali ich redaktorowi „nade wszystko brak w tej publikacji jasnej, konkretnej, logicznej, przemyślanej koncepcji, brak ciągłości, brak doktryny, brak szkieletu”¹¹.

Z dzisiejszej perspektywy podobne opinie wydają się nieuzasadnione. „Zeszyty Historyczne” bezsprzecznie posiadały własną „koncepcję”, „ciągłość”,

⁷ [A. Paczkowski] A. P.: *25 lat Zeszytów Historycznych*, ZH, z. 82. Paryż 1987, s. 4, 5.

⁸ Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte (dalej: AILM-L). A. Paczkowski, *Opinia o inicjatywie wydawania „Zeszytów Historycznych”*, k. 1; por. też. M. D., *Kronika*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) z 14 II 1962 r.; J. Bielałowicz, *Polskie piśmiennictwo emigracyjne w roku 1962 (I). Pięćdziesiąt niecenzurowanych tomów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) z 4 II 1963 r.

⁹ A. Gąrlicki, *Trudno przecenić dorobek „Zeszytów Historycznych”. Sto numerów*, „Polityka” (Warszawa) z 10 X 1992 r.; jrk, *Zeszyty Historyczne*, „Przegląd Polski”. Tygodniowy dodatek literacko-społeczny do „Nowego Dziennika” (Nowy Jork) z 20 V 1993.

¹⁰ Szerzej na ten temat: [A. Paczkowski] A. P., *25 lat*, s. 5.

¹¹ W. A. Zbyszewski: *A propos polemiki Lednicki-Wasilewski*, „Wiadomości” (USA) z 13 XI 1963 r.

„doktrynę” i „szkielet”. Śledząc zawartość poszczególnych tomów tego wydawnictwa oraz poświęcone im bibliografie¹², możemy stwierdzić, że „Zeszyty” spełniały ściśle określoną rolę naukową, kulturową i polityczną, tyle że wyróżniały się bardzo dużą elastycznością. Formuła ta, zwłaszcza w realiach emigracyjnych, była konieczna i bardzo korzystna dla wydawców. „Zeszyty” nie były przecież stworzone po to, by bezrefleksyjnie utrwaląc zbiorową pamięć emigracji. W gruncie rzeczy były przecież ideowym przedłużeniem o 15 lat starszej „Kultury” i miały do spełnienia podobne cele, co sztandarowe wydawnictwo Instytutu Literackiego. Związki tych dwu pism były zresztą całkowicie czytelne dla powojennej Polonii. Już po czterech pierwszych „Zeszytach” w prasie amerykańskiej pojawiła się opinia, że mają one „te same zalety i wady co paryska »Kultura«, tegoż Giedroycia. Zaslugą jego jest szukanie myśli oryginalnej, samodzielnej, niezadawanie się utartym frazesem, konwencjonalnym banałem i tradycyjną obłudą”¹³. Powtarzały się zdania o politycznym wymiarze działalności Instytutu Literackiego¹⁴.

Sam Giedroyc, nie dystansując się od pewnych ambicji politycznych, nie chciał uchodzić za dysponenta takiego czy innego ośrodka politycznego. W liście do Jana Wójcika z 1973 r. pisał:

Nie wydaje mi się też również słuszne myślenie o jakimś centrum akcji politycznej na emigracji. Ośrodek londyński na pewno zawiódł wszelkie oczekiwania, ale nie widzę potrzeby tworzenia jakichś nowych centrów. Najzupełniej wystarczą samodzielne ośrodki myśli i działania politycznego na emigracji i będzie zupełnie wystarczające, jeśli te ośrodki będą ze sobą w kontakcie¹⁵.

Przyjmując taką diagnozę istniejącej sytuacji, Instytut Literacki w Paryżu – zdaniem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego – chciał być orędownikiem takich celów i wartości, jak:

[...] niepodległość, wolność, demokracja, patriotyzm wyprany z jakichkolwiek naleciałości nacjonalizmu, szacunek do cudzych poglądów, jeśli są inteligentnie uzasadnione, liberalizm w ży-

¹² M. Danilewicz-Zielińska, *Bibliografia. „Kultura” (1958–1973). „Zeszyty Historyczne” (1962–1973). Działalność wydawnicza (1959–1973)*, Paryż 1973; id., *Bibliografia. „Kultura” (1974–1980). „Zeszyty Historyczne” (1974–1980). Działalność wydawnicza (1974–1980)*, Paryż 1981; id., *Bibliografia. „Kultura” (1981–1987). „Zeszyty Historyczne” (1981–1987). Działalność wydawnicza (1981–1987)*, Paryż 1989; J. Krawczyk, J. Szymański, *Bibliografia. „Zeszyty Historyczne 1–110 (1962–1994)*, Paryż 1996; A. Supruniuk, M. A. Supruniuk, *Bibliografia. „Kultura” (1988–1996). „Zeszyty Historyczne” (1988–1996). Działalność wydawnicza (1988–1996)*, Paryż 1997.

¹³ W. A. Zbyszewski, *A propos polemiki Lednicki–Wasilewski*, „Wiadomości” (USA) z 13 XI 1963 r.; por. też R.G., *Zeszyty Historyczne: zeszyt dziesiąty*, „Tygodnik Polski” (Melbourne) z 26 XI 1966 r.

¹⁴ Por. H. Mach, *Strategia zmiękczenia*, „Słowo Powszechne” z 3 IX 1965 r.; B. Heydenkorn, *Profil wydawnictwa*, „Związkowiec” (Toronto) z 8 III 1967 r.; T. Ostrowski, *Co emigracja robiła dla kraju?*, „Tygodnik Polski” (Melbourne) z 17 V 1969 r.; J. Popławski, „Kultura” i „Horyzonty”, „Kurier Polski” (Buenos Aires) z 16 IX 1971 r.

¹⁵ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Jana Wójcika (New Britain) z 5 V 1973 r.

ciu politycznym i społecznym, rozdział Kościoła od państwa przy całym podziwieniu i respekcie dla dokonania Kościoła pod panowaniem komunistycznym, normalizacja stosunków z Niemcami, przyjazne stosunki z narodem rosyjskim, stawka na UBL, czyli na Ukrainę, Białoruś i Litwę, ostrożny i niebałwochwalczy stosunek do Zachodu oparty na pilnowaniu polskich interesów¹⁶.

Instytut realizował swój niepisany program, co należy mocno podkreślić, poprzez całokształt swojej działalności, głównie wydawniczej. Zadań stawianych przed „Kulturą”, „Zeszytami Historycznymi” i innymi jego wydawnictwami nie sposób rozdzielić.

Zgodnie z wolą redaktora Giedroycia specjalne miejsce miały w nich zajmować materiały i studia z zakresu stosunków polsko-ukraińskich, polsko-litewskich oraz polsko-białoruskich, wokół których po wojnie nastąpiła atmosfera pełna wyczekiwania, nieudomówień i napięcia. Tematyka ukraińska miała przy tym wyraźny priorytet.

Poruszanie tej problematyki w kraju podlegało ostrej kontroli cenzury, gdyż łączyło się nieuchronnie z prezentowaniem ukraińskich, litewskich i białoruskich aspiracji niepodległościowych, co było zasadniczo sprzeczne z założeniami polityki radzieckiej, zmierzającej do utrzymania tych narodów w ramach ZSRR¹⁷. Poza tym wiele wskazuje na to, że w kręgach programowych partii komunistycznej nie istniała (a przynajmniej nie została zwerbalizowana) spójna koncepcja polityki wobec Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. Podejście historyków tej problematyki w okresie PRL uwarunkowane było dodatkowo ogólnym stanem historiografii i charakterystyczną dla niego tendencją, polegającą na „przedstawianiu historii najnowszej Polski jako kraju bezkonfliktowego rozwoju i postępu na niespotykaną dotąd w dziejach skalę, dzięki pozostawianiu we wspólnocie socjalistycznej”¹⁸. Przpominanie trudnych kart wspólnej historii było więc wysoce niewskazane¹⁹.

Emigracja też nie zawsze wiedziała, jakie stanowisko zająć w nowej sytuacji²⁰. W środowiskach tych często powstawały karkołomne koncepcje, próbujące łączyć tradycyjny sposób myślenia o tzw. Kresach z nową sytuacją geopolityczną. Zakładały one konieczność uregulowania stosunków z narodami sąsiadującymi z Polską na wschodzie, ale z zachowaniem praw Polski zarówno do tzw.

¹⁶ G. Herling-Grudziński, *Co to jest KULTURA*, „Gazeta Wyborcza” z 13 IX 1991 r.

¹⁷ E. Koko, *Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918–1939 w historiografii wydawanej w Polsce po 1945 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainistyczne” 1994, z. 2, s. 105; por. też A. Korzon, *Publicystyka i historiografia emigracyjna o stosunkach polsko-radzieckich i niektórych problemach politycznych Polski*, „Kraje Socjalistyczne” 1988, t. 4, nr 2, s. 100.

¹⁸ M. Śliwa, *Stosunki polsko-ukraińskie w powojennej publicystyce i historiografii emigracyjnej*, [w:] *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1998, s. 264.

¹⁹ Por. J. Radziejowski, *Problemy historiografii ukraińskiej*, „Krytyka” 1994, nr 43, s. 65–80.

²⁰ Por. Cz. Miłoś, *op. cit.*, s. 12.

ziem odzyskanych, jak i do Lwowa i Wilna²¹. Byli też tacy, którzy proponowali „odciąć się całkowicie od dążeń narodowych do samostanowienia Ukraińców i Litwinów i za tę cenę wytargować od Sowietów pewne przywileje dla Polski Ludowej”²². Budziło to zrozumiałe protesty ze strony ukraińskich i litewskich środowisk emigracyjnych²³.

Współbrzmiały one z głosem redaktora „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, którego idea fix stawała się „walka z nienawiścią i uprzedzeniami historycznymi, które sprawiły, że w latach niepodległości Polska była w wojnie ze wszystkimi sąsiadami i mniejszościami: z Ukraińcami, Rosjanami, Litwinami, Czechami, Niemcami, Żydami”²⁴. Przy stanowisku tym J. Giedroyc trwał do końca życia. Cel swój chciał osiągnąć poprzez wszechstronną prezentację dziejów współżycia i sąsiedztwa narodów w regionie Środkowo-Wschodniej Europy²⁵.

Pewien wpływ na te poglądy miały też zapewne: „kresowe” pochodzenie redaktora „Kultury” oraz wykłady z historii Ukrainy Myrona Korduby, na które tuż po studiach ochoczo uczęszczał młody Giedroyc²⁶. Pierwiastków sentymentalnych nie należy jednak przeceniać. Sposób myślenia o przeszłości i przyszłości tego regionu był przede wszystkim konsekwencją wieloletnich przemyśleń i dyskusji toczących się w kręgu paryskiej „Kultury”, a od początku lat pięćdziesiątych na jej łamach²⁷. Na ich ostatecznym kształcie bardzo mocno odcisnęły się zapatrywania Juliusza Mieroszewskiego („Londyńczyka”), którego J. Giedroyc uważał za swego *porte parole*²⁸. W takich okolicznościach powstał ewoluujący system poglądów, w którym kwestia ukraińska zajmowała poczesne miejsce²⁹. Z czasem stosunek do niej stał się jednym z czynników światopoglądowych, wy-

²¹ Por. Z. St a h l, *Historyczny wstęp paryskiej „Kultury”*, „Koło Lwowian” Biuletyn (Londyn) z XII 1975 r.

²² Por. *Stosunek do Ukraińców i Litwinów*. „Związkowiec” (Toronto) z 22 VIII 1975 r.

²³ Por np. *Pol’ska „Kul’tura” szcze raz pro problemi L’vova i Vil’na*, „Ukrainskij Hołos” (Winnipeg) z 9 IV 1969 r.

²⁴ *Redaktor Jerzy Giedroyc i Kultura*, „Wiadomości Polskie” (Sydney) z 17 I 1987 r.

²⁵ G. M a z u r, *Sto „Zeszytów”*. Stenogram audycji BBC z sierpnia 1992. Maszynopis w AILM-L.

²⁶ J. Giedroyc zapisał się na wykłady M. Korduby na ostatnim roku studiów, głównie po to, by uzyskać odroczenie służby wojskowej. Uczęszczał na nie, jako jedyny Polak, ok. półtora roku. Seminarium to dało mu niezłą orientację w literaturze ukraińskiej i liczne kontakty. Por. J. G i e d r o y c, *Autobiografia na cztery ręce*, opr. i posłowiem opatrzył K. Pomian, Warszawa 1999, s. 24; B. O s a d c z u k, *Rola Jerzego Giedroycia w stosunkach polsko-ukraińskich*, [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, zebrał, do druku przygotował i wstępem poprzedził K. Pomian, Lublin 2001, s. 162–163.

²⁷ Por. I. C h r u ś l i ń s k a, *op. cit.*, 53–56.

²⁸ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do P. Szandruka z 23 I 1968 r. Por. też J. M i e r o s z e w s k i, *Polska Ostpolitik*, „Kultura” 1973, nr 6/309, s. 68–79; id., *Polska Westpolitik*, „Kultura” 1973, nr 9/312, s. 45–56; *Polska „Wetspolitik”*, „Gwiazda Polarna” (Stevens Point) z 1 XII 1973 r.; J. G i e d r o y c, *Autobiografia*, s. 216.

²⁹ Sam J. Giedroyc przyznawał: „Granicą zachodnią interesowaliśmy się mniej”. J. G i e -

różniających środowisko Instytutu Literackiego w Paryżu od innych polskich środowisk emigracyjnych.

Stanowisko to opierało się na przeświadczeniu, że z doświadczeń września 1939 r. i Jałty należy wyciągnąć praktyczne wnioski. W Maisons-Laffitte czyniono to nader odważnie. Jerzy Giedroyć i jego współpracownicy wychodzili z założenia, że strategiczne sojusze z mocarstwami zachodnimi nie mogą w zupełności zastąpić porozumienia z naszymi sąsiadami na Wschodzie. Zakładali, że współczesni Polacy będą musieli na nowo zbudować stosunki z tymi narodami, by dzięki temu utrzymać suwerenne miejsce między Rosją a Niemcami. Wyrażali przekonanie, że normalizacja stosunków z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami, a w dalszej perspektywie z nieimperialistyczną Rosją, stanowi podstawowy warunek utrzymania niepodległości Polski.

Jerzy Giedroyć i jego przyjaciele obawiali się, że kontynuowanie przedwojennej polityki wschodniej może doprowadzić Polskę do konfliktu interesów z Niemcami, które – jak trafnie przewidywali – wkrótce doprowadzą do zjednoczenia swych ziem i osiągną pozycję supermocarstwa. W środowisku Instytutu Literackiego powtarzano, że jeśli nie uznamy pretensji Ukraińców do Lwowa, a Litwinów do Wilna, to narody te wejdą w antypolski sojusz z Niemcami, któremu – w imię pokoju i demokracji – nie przeciwstawi się Zachód. Absurdem byłoby więc szukanie na demokratycznym Zachodzie poparcia dla polskich roszczeń terytorialnych na Wschodzie. W tej sytuacji „powinniśmy sobie uświadomić – pisał J. Giedroyć – że im mocniejsza będzie nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej”³⁰.

Z Maisons-Laffitte płynęły głosy, że ewentualnego porozumienia z Ukraińcami w żadnym razie nie można traktować jako instrumentu szantażu wobec Rosji. Tego rodzaju szantaż – podkreślano – kryje w sobie bowiem gotowość porzucenia sojuszu z Ukrainą za cenę porozumienia się z Moskwą. Realistycznie przypomniano, że Rosjanie nie są specjalnie zainteresowani porozumieniem z Polską, którą traktują jako strefę swych wpływów czy wręcz satelitę. Nawet gdyby Polska była krajem suwerennym i silnym – argumentowano – Moskwa i tak wybrałaby sojusz z Ukrainą. Zdecydowałyby za tym względy geopolityczne, kulturowe oraz tzw. kompleks polski w Rosji, sięgający czasów ekspansji szlachty polskiej na Wschód³¹.

W stosunku do ZSRR Giedroyć propagował strategię „ewolucjonizmu”. Nie wierzył, by w przewidywalnym czasie nowa „wojna ludów” położyła kres potę-

droyć, *Autobiografia*, s. 166; por. też J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”*. *Ewolucja myśli politycznej w latach 1947–1980*, Stockholm 1998.

³⁰ J. Giedroyć, *Autobiografia*, s. 246.

³¹ Por. J. Mieroszewski, *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB*, „Kultura” 1974, nr 9/324, s. 3–14; *Zasadniczy problem polityki polskiej*, „Wiadomości Polskie” (Sydney) z 23 II 1975 r.

dze Moskwy³². Skłaniało go to do budowania idei swobodnego commonwealthu sowieckiego. Zakładała ona, że poszczególne narody ZSRR mają takie same prawo do swojej suwerenności, jak inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej (w tym Polska), tym bardziej, że w imperium sowieckim Rosjanie stanowią etniczną mniejszość³³. Sądził, że nieustanne wywieranie presji na ZSRR, by ten przestrzegał zapisów własnej konstytucji, doprowadzi do rozsadzenia totalitaryzmu i zmniejszenia napięć w Europie.

Powyższe założenia wskazują, że wpływy myśli politycznej Józefa Piłsudskiego oraz zachodniej socjaldemokracji na poglądy J. Giedroycia i jego współpracowników nie były tak znaczne, jak to się przyjęło powszechnie uważać³⁴. Jerzy Giedroyc nigdy nie był bezkrytycznym zwolennikiem piłsudczykowskiej idei federacji jako związku ziem dawnej Rzeczypospolitej pod egidą Polski. Wraz z wiekiem nabierał do niej zresztą coraz większego dystansu. W latach osiemdziesiątych deklarował już opozycję wobec piłsudczyków (nie samego Piłsudskiego, od którego – jak sam twierdził – wiele się nauczył, zwłaszcza mówienia Polakom rzeczy nieprzyjemnych wprost)³⁵.

Dla przeciętnego Ukraińca, Litwina czy Czecha, nie mówię już o Białorusinach – pisał Giedroyc z przekonaniem – słowo federacja kojarzy się z polskim imperializmem i obawą przed polonizacją. Dużo się zmienia wśród naszych sąsiadów (nie w ich emigracjach, które zastygły w dawnych sporach i poglądach, tak jak i polska), ale mimo tych zmian uważam, że jeszcze jest za wcześnie na występowanie z hasłami federacyjnymi. Trzeba zacząć od początku. Doprowadzić do normalizacji stosunków, do wzbudzenia zaufania dla naszych intencji. Dlatego już od dawna postawiliśmy wyraźnie sprawę Lwowa i Wilna, dlatego z naciskiem piętnujemy wszelkie przejawy ucisku narodowościowego czy religijnego w Polsce³⁶.

Politykę narodowościową na Wschodzie Giedroyc rozumiał więc bardziej jako „partnerstwo”, nie zaś „federację”, przez wielu kojarzoną z „wymarodowieniem”³⁷. W sprawie wzajemnych krzywd z przeszłości sugerował wybór drogi podobnej do tej, którą w listopadzie 1965 r. wybrali biskupi polscy, kierując swe słynne orędzie do biskupów niemieckich³⁸. Bliższa była mu więc myśl polityczna Mieroszewskiego niż Piłsudskiego³⁹.

³² AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Pawła Szandruka z 23 I 1968 r.

³³ Por. J. Mieroszewski, *Polityka wschodnia Polski*, „Wiadomości Polskie (Sydney) z 17 XI 1973; Życzliwe reakcje na art. Mieroszewskiego: *Periedumova cvobodi i miru na Shodi Evropi*. „Homin Ukrainy” (Toronto) z 21 XII 1974 r.; M.C.: *Fikcija pol'skogo imperializmu*, „Mieta” 1975 nr 11 z XI 1974 r.

³⁴ Por. np. A. Strońska, *Piłsudczyk, którego pokochała Litwa*, [w:] *Jerzy Giedroyc*, s. 222–233.

³⁵ B. Toruńczyk, *Rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Res Publica” 1983, nr 7–8.

³⁶ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Jana Wójcika (New Britain) z 27 V 1973 r.

³⁷ Por. J. Mieroszewski, *Wariant sytuacyjny pierwszy*, „Prześwit” (Łódź, „Solidarność”) 1884, nr 2; J. Giedroyc, *Bez uniżoności i arogancji*, „Głos Polski” (Kanada) z 27 IX 1991.

³⁸ Por. T. Ungar, *Zeszyty Historyczne*, „Życie Polonii” z 15 V 1985 r.

³⁹ Por. L. Szaruga, *To można było przewidzieć. O Juliuszu Mieroszewskim*, [w:] id., *Prze-*

Aprobowanie zwrotu Lwowa oraz Wilna Ukraińcom i Litwinom przysparzało redaktorowi wielu oponentów. Nie brakowało ich nawet w środowiskach emigracji ukraińskiej i litewskiej, które dość często oskarżały środowisko skupione wokół „Kultury” o manipulację i koniunkturalizm⁴⁰. Wśród nich byli też sympatycy „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, jak historyk Litwy Tadeusz Katelbach czy znawca literatury ukraińskiej Józef Łobodowski. Jerzy Giedroyc tłumaczył swe stanowisko bardziej lub mniej spokojnie, ale zawsze konsekwentnie. Do T. Katelbacha pisał:

Mam dość żywy kontakt, jak Pan wie, z krajem, a między innymi z ziemiami zachodnimi, gdzie osiedliło się gros ludzi z Małopolski. Mogę Pana zapewnić, że młode pokolenie które się tam urodziło i wyrosło, gotowe dzisiaj walczyć i umierać za Wrocław, ale nie myśli o Lwowie. Analogicznie zresztą jak dzieci uchodźców ziem odzyskanych⁴¹.

Adresat absolutnie nie zgadzał się z tym stanowiskiem.

Jerzy Giedroyc jeszcze dalszy był tzw. idei jagiellońskiej, stworzonej przez historyków doby romantyzmu, a przypominanej przez wielu emigrantów po II wojnie światowej⁴². Twierdzili oni na ogół, że

[...] ukraińskość Lwowa jest bardzo świeżej daty, bo zaczęto ją propagować dopiero z początkiem 20-go wieku. Ukraina była bowiem do końca XIX wieku pojęciem geograficznym, takim jak Wołyń albo Podole, a nie pojęciem państwowym, ani narodowym⁴³.

W tej sytuacji Giedroyc otwarcie apelował, by rozumować kategoriami nowoczesności i „odciąć się od wszelkich koncepcji »prometejskich«”⁴⁴. Proponował opierać się na przesłankach racjonalnych i pragmatycznych. Używał nawet takiego argumentu, że wśród naszych wschodnich sąsiadów „nienawiść do Rosji przybiera charakter żywiołowy i jest w naszym interesie wykorzystanie tego do współpracy polsko-ukraińskiej”⁴⁵. Pogląd ten podlegał odważnej ewolucji. Już na

strzeń spotkania. Eseje o Kulturze paryskiej, Lublin 2001, s. 23–31; B. H. [B. Heydenkorn], *Zgon Juliusza Mieroszewskiego*, „Związkowiec”. (Toronto) z 28 VI 1976 r.; K. Koczyński, *Ludzie „Kultury”* (2), „Życie Warszawy”. Dodatek „Kultura i Życie” z 17–18 XI 1990 r.

⁴⁰ V. Markus, *Do sytuacji Ukraińców greko-katolików na prjacziwiszczini*, „Ukrainskyj Samostijnik” z VII–VIII 1969 r.; *Pol’ska „Kul’tura” szcze raz pro problemi L’vova i Vil’na*, „Ukrainskyj Hołos” (Winnipeg) z 9 IV 1969 r.

⁴¹ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Tadeusza Katelbacha z 7 II 1969 r., list T. Katelbacha do J. Giedroycia z 26 lutego 1969 r..

⁴² Por. J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX wieku. Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, R. 32, nr 11–12, s. 33–48.

⁴³ T. Saryusz-Bielski, *Co piszą inni. Polskość Lwowa („Kultura” – Paryż)*, „Dziennik Chicagowski” z 4 XII 1963 r.

⁴⁴ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Kazimierza Okulicza (Londyn) z 12 I 1963 r.

⁴⁵ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Jana Wójcika (New Britain) z 5 V 1973 r.

początku lat siedemdziesiątych przybrał kasandryczną tezę, że współpraca regionalna może w przyszłości doprowadzić demokratyzujące się kraje Europy Środkowo-Wschodniej do „europejskiej wspólnoty gospodarczej”⁴⁶. W tym czasie była to myśl uważana za utopię. Prawie nikt nie przypuszczał wtedy, że jeszcze za życia redaktora Polska i niektóre były republiki sowieckie podejmą starania o akcesję do Unii Europejskiej.

Realizując powyższy program, J. Giedroyc, często wbrew publicznym deklaracjom, starannie dobierał materiały drukowane przez Instytut Literacki⁴⁷. Potrafił wytrwale zabiegać o teksty zgodne z potrzebami Instytutu, ale umiał też stanowczo odmówić publikowania materiałów, które nie pozostawały z nimi w zgodzie. W 1992 r. pisał do Antoniego Barszczewskiego:

Dziękuję za list z 4-go listopada. Niestety nie zamieszczę go, bo nie ze wszystkimi Pana twierdzeniami się zgadzam. Nie wydaje mi się celowe stworzenie partii politycznej kresowej. Przypuszczam, że zostałaaby zdominowana przez czynniki nacjonalistyczne i wywołałaby duże zastrzeżenia ze strony naszych sąsiadów⁴⁸.

Zdarzało się też, że nadsyłane teksty były skracane lub nieco zmieniane. Taktyka ta dawała dobre skutki. Po latach J. Giedroyc wspominał:

Przed laty [...] wyraziliśmy pogląd, że Lwów i Wilno pozostaną w rękach Ukraińców i Litwinów. Przyjechał wtedy do mnie mój bliski znajomy, wybitny socjalista, Zygmunt Zaremba, i już w drzwiach zawołał: „Panie Jerzy, co pan robi? Podzielam pańskie zdanie, ale pan będzie zmieciony z powierzchni ziemi”. Dosłownie tak powiedział. A jednak sprawa skończyła się na tym, że straciliśmy może 15 prenumeratorów, a zyskaliśmy wielu innych, przede wszystkim Ukraińców⁴⁹.

Redaktorowi nie brakowało wytrwałości w pozyskiwaniu materiałów dla swoich wydawnictw, które uzasadniałyby słuszność jego programu. Analiza zawartości „Zeszytów Historycznych” wskazuje, że były one swoistym poligonem, gdzie rodziły się i dojrzewały poglądy (teorie, metateorie) m.in. na temat przyszłości polsko-ukraińskiej. Nie sposób jednak nie zauważyć, że teksty o takim charakterze nie były nazbyt liczne. Choć ważne, zwykle ginęły w cieniu prac, które nie zmieściły się w „Kulturze” lub polemizowały z wypowiedziami tam

⁴⁶ *Ibid.*

⁴⁷ W niektórych wypowiedziach J. Giedroyc deklarował całkowitą otwartość na poglądy swych respondentów. „Zadaniem ZESZYTÓW HISTORYCZNYCH, tak jak je widzę, – pisał – jest podawanie relacji czy dokumentów bez zajmowania stanowiska w tej sprawie. Wyciąganie wniosków należy do czytelnika. Z tego względu publikuję materiały wszystkich ośrodków od niepodległościowych do komunistycznych”. AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Władysława Szalawy (Francja) z 1 II 1973 r.

⁴⁸ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Antoniego Barszczewskiego z 23 XII 1992 r.

⁴⁹ J. G a r l i Ń s k i (rozmawiał): *Po wielu latach (autoryzowana rozmowa z Jerzym Giedroyciem przeprowadzona przez Józefa Garlińskiego dnia 4 czerwca 1986 w siedzibie Kultury)*, „Wiadomości Polskie” (Sydney) 1987, nr 1, s. 1.

zamieszczonymi, reagowały na bieżące wydarzenia komentowane w mediach, poszerzały wiedzę na temat najnowszych dziejów naszego regionu, prezentowały oryginalny punkt widzenia, były ukłonem w stronę jego autora etc. Różnorodność ta może sprawiać nawet wrażenie, że J. Giedroyc nie miał do końca skryzalizowanych poglądów w interesującej nas sprawie. Taki punkt widzenia byłby jednak zupełnie nieuprawniony. Poglądy redaktora w tym zakresie od początku były jednoznaczne, aczkolwiek podlegały pewnej ewolucji. Prawdą jest jednak, że w „Zeszytach” pojawiały się różne wizje dziejów Ukrainy i innych ziem wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej. Działo się tak dlatego, że J. Giedroyc dopuścił do głosu ludzi, którzy spełniali warunki określone w pierwszych tomikach „Kultury” i „Zeszytów”. Nie zdominowali oni jednak nigdy kierunku myślenia reprezentowanego przez Giedroycia i jego najbliższych współpracowników.

Pozostajemy więc dłużej przy tekstach poświęconych interesującym nas zagadnieniom. Miarą uwagi, jaką przykładali do nich wydawcy, jest poszerzony zakres chronologiczny publikacji poświęconych Ukrainie, Litwie i Białorusi. W periodyku poświęconym dziejom najnowszym znajdujemy teksty dotyczące historii tych ziem w XIX, a nawet XVIII stuleciu. Zazwyczaj nasuwały one pewne analogie z chwilą współczesną. Brało się to najprawdopodobniej stąd, że w domu „Kultury” doskonale zdawano sobie sprawę z tego, jak mocno w polskiej świadomości zakorzenione są teorie (mity) XVIII i XIX-wiecznej historiografii, traktujące Ukraińców, Litwinów i Białorusinów jako „młodszych braci w kulturze”. Specjalnością „Zeszytów” było ich zwalczanie. Z tego względu w „Zeszytach” publikowano materiały znacznie wykraczające poza cezurę dziejów najnowszych.

W „Zeszytach” nie unikano pisania o sprawach kontrowersyjnych, drażliwych i trudnych. Wydawcy doskonale uświadamiali sobie, jak mocno ciężą na współczesnych Polakach konflikty międzywojnia oraz krwawe doświadczenia z lat drugiej wojny światowej, zwłaszcza wydarzenia na Wołyniu. Starali się je racjonalizować, zamieszczając dużą ilość materiałów poświęconych tej problematyce. Do takich tekstów zaliczyć można przedrukowany raport Wacława Piekarskiego (skierowany do ostatniego ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego) o działalności brygady KOP „Podole” na terenie Małopolski Wschodniej (w latach 1931–1935). Raport ujawniał dyskryminujące Ukraińców metody, mające na celu „wzmocnienie elementu polskiego na obszarach narodowo i wyznaniowo mieszanym”⁵⁰. W 88 numerze „Zeszytów Historycznych” Jerzy Jastrzębowski opublikował trzy wywiady, przeprowadzone w 1988 r. z prof. Romanem Szporlukiem, prof. Piotrem Wandyczem i prof. Frankiem Sysynem na temat przyszłości i przeszłości stosunków polsko-ukraińskich⁵¹. Pytania we wszystkich trzech wywia-

⁵⁰ W. Piekarski, *Działalność KOP-u w Brygadzie „Podole”. Raport dla gen. T[adeusza] Kasprzyckiego*, ZH, z. 57, Paryż 1981, s. 158–168; por. *Nieznanne dokumenty historyczne*, „Związkowiec” (Toronto) z 17 IX 1981 r.

⁵¹ J. Jastrzębowski (rozmawiał): *Rozmowy o braciach*, ZH, z. 88, Paryż 1989, s. 3–33.

dach powtarzały się, podkreślając autorskie drażnienie niewygodnej dla obu narodów prawdy historycznej⁵². Miały one niespotykany dotychczas kształt. Jastrzębowski pytał np.: Czy Polak i Ukraińiec to biblijni bracia Kain i Abel? Kto kogo mordował? Czy wrogość Ukraińców do Polaków została może spotęgowana przez wagą kulturalną Polaków? Jakie są wzajemne stereotypy narodowe Polaka i Ukraińca? Uzyskane odpowiedzi z pewnością wiele wyjaśniały czytelnikom obu nacji.

Nierzadko przyczyn złych stosunków bilateralnych poszukiwano na zewnątrz. Artykuł Wiktora Sukiennickiego w dziale *Sąsiedzi* miał być obrazową lekcją polityki radzieckiej wobec sąsiadów, której przyświecała zasada „dziel i rządź”⁵³.

Cenną inicjatywą redakcji była próba dostarczania czytelnikom „Zeszytów” najnowszych informacji na temat piśmiennictwa historycznego dotyczącego krajów Europy Środkowo-Wschodniej⁵⁴. Zamierzenie to nie powiodło się do końca. Na przeszkodzie temu stał brak odpowiednich specjalistów i utrudniony dostęp do literatury przedmiotu. W swych listach J. Giedroyc nieustannie skarżył się, że nie jest w stanie pozyskać autorów, tłumaczy, bibliografów wśród Ukraińców⁵⁵. Zadaniu temu sprostać nie mógł nawet redaktor „Wperedzi” (Monachium) Borys Lewyckij ani historyk Iwan Łysiak-Rudničkiy, którego Giedroyc zasypywał wręcz listami typu:

Znowu Panu dokuczam. Chciałbym w najbliższym nrze Zeszytów Historycznych zamieścić ukraińską bibliografię książek i wydawnictw historycznych (specjalnie emigracyjnych) dotyczących czy też poruszających sprawy polskie czy polsko-ukraińskie. Czy mógłby to Pan opracować na pierwszą połowę października? Bardzo o to proszę⁵⁶.

Publikacje tego typu służyć miały idei wzajemnego zrozumienia się poprzez stwarzanie płaszczyzny do poważnej, naukowej dyskusji.

Pośród krajów (narodów) Europy Środkowo-Wschodniej najwięcej uwagi wydawców przykuwała Ukraina, która zdaniem Bohdana Osadczuka była „centralnym zagadnieniem na całe życie” J. Giedroycia⁵⁷. Okresem największego zainteresowania historią Ukrainy były lata 1986–1992. W latach osiemdziesiątych ideę porozumienia Polaków i Ukraińców zaczęły wspierać inne wydawnictwa

⁵² Czyj Lwów, czyj Przemysł?, „Związkowiec” (Toronto) z 22 VIII 1989; por. też B. Skaradzinski, „Białe plamy” własnego chowu, „Tygodnik „Solidarność” z 8 IX 1989.

⁵³ W. Sukiennicki, *Moskwa i Ukraina po klęsce Niemiec w 1918 roku*, ZH, z. 5, Paryż 1964, s. 133–143; por. też (beh) [B. Heydenkorn], *Sprawy dawne i niedawne*, „Związkowiec” (Toronto) z 7 II 1964 r.; J. Kowalewski, *Prowokatorzy...*, „Ostatnie Wiadomości” (Londyn) Dodatek tygodniowy z 19 IV 1964 r.

⁵⁴ *Bibliografia ukraińska*, ZH, z. 2, Paryż 1962, s. 237–238.

⁵⁵ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Iwana Łysiak-Rudnickiego z 9 I 1973.

⁵⁶ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Iwana Łysiak-Rudnickiego z 7 IX 1963 r.; por. też listy z 26 X 1970 r., 9 I 1973 r.; J. Giedroyc, *Słowo wstępne*, [w:] B. Osadczuk, *Ukraina, Polska, świat. Wybór reportaży i artykułów*, wybrał i przedmową opatrzył A. S. Kowalczyk, wstęp J. Giedroyc, Cz. Miłosz, Sejny 2000, s. 5.

⁵⁷ Por. B. Osadczuk, *Rola Jerzego Giedroycia*, s. 163.

Instytutu Literackiego. Główne miejsce w tym względzie Giedroyc wyznaczył „Kulturze”, zwracając się za jej pośrednictwem bezpośrednio do niektórych narodów ZSRR. Służyły temu numery specjalne (np. ukraińskie, rosyjskie)⁵⁸. Wśród innych wydawnictw wymienić można antologię wierszy w języku ukraińskim *Rostrilane Widroźdiennie (Rozstrzelane odrodzenie)* oraz książkę Iwana Koszełowca, w tłumaczeniu Józefa Łobodowskiego, o sytuacji na Ukrainie sowieckiej (*Ukraina, 1956–1968*). Redaktor rozważał też sprawę wydawania specjalnego interdyscyplinarnego „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, który docierałby do czytelników ukraińskich⁵⁹.

Przełomem dla interesującej nas kwestii w „Zeszytach Historycznych” był koniec 1991 i początek 1992 r. Cezura ta ma wymiar praktyczny i symboliczny. Wówczas to Ukraińcy w narodowym referendum opowiedzieli się za niepodległością i uzyskali ją. „Zeszyty” weszły w trzydziesty, jubileuszowy, rok życia, w którym ukazał się setny tom periodyku. Dotychczasowa polityka wydawnicza Instytutu Literackiego straciła w pewnej mierze swą aktualność. Zainteresowanie sprawami Ukrainy zmniejszyło się. „Zeszyty” wkroczyły na nową ścieżkę, która powinna być przedmiotem odrębnej rozprawy.

Zreasumujmy powyższe wywody. Wydawnictwa Instytutu Literackiego w Paryżu w znacznym stopniu przeorały świadomość Polaków, jeśli nie wszystkich – co oczywiste – to z pewnością ich czytelników. Szczególnym ich osiągnięciem było odrzucenie „retropatriotyzmu” oraz stworzenie nowego klimatu w dialogu Polaków z narodami sąsiednimi, szczególnie Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami⁶⁰. Rozpoczął się on na emigracji, powoli przenosząc się do kraju. Dzięki temu podważono lub obalono szereg mitów i stereotypów ciężących na wzajemnych stosunkach. Słusznie zauważył Benedykt Heydenkorn, że dzięki pracy Instytutu Literackiego w znacznej mierze wymazano ze „świadomości polskiej mit wielkomocarstwowości, ową sztuczną i fałszywą koncepcję: *L'Italia fara da se*”⁶¹. Poprzez rzetelne wyświetlanie najbardziej trudnych problemów z przeszłości zbudowano nową platformę porozumienia⁶².

„Zeszyty Historyczne”, aczkolwiek zawsze deficytowe, odegrały też poważną rolę w rozwoju historiografii polskiej⁶³. Na razie trudno powiedzieć, ile cennych

⁵⁸ W lecie 1982 r. na wzór ukraińskiego numeru „Kultury” ukazała się polska wersja ukraińskiego miesięcznika na emigracji „Suczasnist”. Jej programowe tradycje kontynuowała „Widnowa”.

⁵⁹ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroycia do Włodzimierza Bączkowskiego (Waszyngton) z 20 I 1992 r.

⁶⁰ *Stosunki polsko-ukraińskie*. Wywiad z Jarosławem Pelenśkym, „Nowa Koalicja” (pismo bezdebitowe) 1989, nr 7, s. 65–66.

⁶¹ B. Heydenkorn, *Jubileusz „Kultury”. 15 lat na posterunku*, „Związkowiec” (Toronto) z 4 VII 1962 r.

⁶² AILM-L. G. Mazur, *op. cit.*, k. 3–4.

⁶³ AILM-L. Recenzja Piotra Wandycza z 19 VI 1993, k. 2.

źródeł wprowadziły do obiegu naukowego⁶⁴. Faktem jest, że cytowane są one dość często.

Dzieje Instytutu Literackiego, a także „Zeszytów Historycznych”, pokazują, jak istotną rolę w dziejach narodów spełniają idee-utopie. Potwierdzają one stanowisko J. Mieroszewskiego, zakładające że utopie

[...] są nie tylko potrzebne lecz konieczne [...] Jednostki ludzkie i narody, które w okresach długotrwałych klęsk nie są zdolne do budowy utopii – pisał „Londyńczyk” – nie mają gdzie „emigrować”, załamują się pod brzemieniem teraźniejszości. Racjonalna utopia, jeśli wolno się tak wyrazić, jest zawsze wizją przyszłości. Realnego programu polityczno-społecznego nie ma bez wizji przyszłości⁶⁵.

Program J. Giedroycia i Instytutu Literackiego pięćdziesiąt lat temu wielu wydawał się utopią. Dzisiaj jesteśmy świadkami tego, jak ta „utopia” staje się realną rzeczywistością. Bez J. Giedroycia i jego wydawnictw – napisał B. Osadczuk:

[...] polsko-ukraińskie pogranicze mogłoby dziś być polsko-ukraińskim Kosowem – wzajemną mordownią. Natomiast po długim paśmie konfliktów i wojen, krótkich okresach przyjaźni, mamy już od wielu lat system oparty na wzajemnym porozumieniu i obopólnej potrzebie współpracy, a nawet przyjaźni, przypominający w zarysach realizację planów i umów Józefa Piłsudskiego z Semenem Petlurą. Bez Jerzego Giedroycia, jego wizji i praktycznej działalności nie mielibyśmy tego⁶⁶.

Przyszłość i dalsze badania pokażą, w jakim stopniu ta wypowiedź jest metaforą, a w jakim zaś rzetelną diagnozą.

⁶⁴ A. G a r l i c k i, *op. cit.* Znamienne jest też, że zestawieniu najbardziej cennych dla nauki historycznej artykułów zamieszczanych w „Zeszytach” A. Paczkowski nie wymienia ani jednej z prac poświęconych w całości ULB. Por. A.P. [A. P a c z k o w s k i], *25 lat Zeszytów Historycznych*, ZH, z. 82, Paryż 1987, s. 3–15.

⁶⁵ Por. *Rola utopii w dziejach narodów*. „Związkowiec” (Toronto) z 19 VII 1975 r.

⁶⁶ B. O s a d c z u k, *Rola Jerzego Giedroycia*, s. 167.